



Nr 52, październik 2016

GŁOS MROZOWA

70 LAT MINĘŁO...

Dawno już w mrozowskiej szkole zamilkł dzwonek. Ucichł gwar rozmów i tupot nóg. Dawno już budynek przestał pełnić swoją dotychczasową funkcję. A jednak w sercach i umysłach mieszkańców Mrozowa to miejsce nadal jest „szkołą”. Nadal darzy się ją szczególnym sentymentem i wspomina czasy, kiedy tętniła życiem.

Dobre wspomnienia właśnie były inspiracją do zorganizowania spotkania absolwentów. Zaproszono byłych uczniów, pracowników i dyrektorów placówki. I tak oto w ostatnią niedzielę września, w przepiękne, słoneczne i złotojesienne popołudnie spotkali się ludzie, którzy stąd – z wielkiej wiejskiej szkoły – wyszli w szeroki świat. Z tego świata przyjechali, żeby wspominać dawne czasy i spotkać starych znajomych. „Starych” bynajmniej nie stażem, bo atmosfera panowała taka, że wszyscy znów poczuli się jak w czasach podstawówki – radośni, pełni życia i zadowoleni ze spotkania w gronie dawno niewidzianych przyjaciół.

Chór z Miękini śpiewał tak radośnie i porywająco, że do śpiewu dołączały się coraz to nowe głosy uczestników. Przy czym brak tekstu nie był dla nich żadną przeszkodą, gdyż repertuar dobrano tak, że każdy znał przynajmniej część wielu z wykonywanych piosenek. Po występie miłych Sąsiadów stanowisko przy mikrofonie zajął nasz lokalny młody gitarzysta-artysta i ta część programu była nie mniej atrakcyjna, bo choć artysta był tylko jeden, to za to jaki!

Tak szczególnie spotkanie nie mogło się obyć bez poczęstunku. Tu ukłon w stronę naszego wójta i Samorządowego Ośrodka Kultury – za współpracę przy zrealizowaniu tej części wydarzenia. Przy gorących kiełbaskach z grilla, słodkich specjach i kawie/herbacie czas płynął na rozmowach miło i sympatycznie.

Tematów do tych rozmów dostarczyła również zorganizowana przy tej okazji wystawa, dotycząca początków osadnictwa na tym terenie i historii nie tylko szkoły, a także



Nie było na spotkaniu nudnych przemówień. Było za to sięgnięcie pamięcią do początków istnienia szkoły – pierwszej po wojnie na terenie naszej gminy – i wspomnienie ludzi, którzy ją z wielkim poświęceniem tworzyli. A potem sentymentalna 'wycieczka' przez lata jej istnienia. Swoimi wspomnieniami podzielił się długoletni dyrektor placówki, symbolicznie pasowano na ucznia jednego z przybyłych gości, a wreszcie zabrzmiał „pierwszy dzwonek”. Byłby to już 71 dzwonek w historii istnienia mrozowskiej podstawówki...

Niestety, rzeczywistość nie zawsze jest taka, jakbyśmy sobie wymarzyli i dzwonek również zadzwonił tylko symbolicznie. Ale wybrzmiał, jak należy, bo zadzwonił nim nie kto inny, jak ostatnia woźna, pracująca w tutejszej szkole :)

Niech jednak kto nie pomyśli, że spotkanie było rzewne, płaczące i cliche! Nutka nostalgii przewijała się tu i tam, ale wydarzenie miało również charakter artystyczno-rozrywkowy.

wyłożone do wglądu kroniki szkolne, w tym też te najstarsze. Wystawa jest nie pierwszą już ekspozycją, gdyż w naszej bibliotece, mieszczącej się obecnie w budynkach po byłej szkole, co jakiś czas prezentowane są prace z różnej tematyki. Budynek wprawdzie zmienił charakter, ale przecież nie przestał żyć. Warto tu więc zaglądać niekoniecznie po to, żeby wypożyczyć książkę.

Chyba nie nadużyję w tym miejscu kompetencji, dziękując w imieniu wszystkich uczestników organizatorom, sponsorom i tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do realizacji tego – niemałego przecież – przedsięwzięcia. A w szczególnie sposób dziękuję Panom Romanowi Bychawskiemu i Zbigniewowi Dżusowi – za pomysł, zaangażowanie i dopięcie wszystkiego na ostatni guzik. Ups! Dzwonek. I to 71 :)

naja_naja@wp.pl

Wspomnienia absolwentów:

„Bardzo mile wspominam uczniów i nauczycieli z mojej klasy, była bardzo mała, ale byliśmy bardzo zgrani. Moją wychowawczynią była Zofia Stój. Na zakończenie ósmej klasy była zorganizowana wycieczka do Wieliczki, nawet można obejrzeć zdjęcia... Bardzo mile wspominam lata szkolne w Mrozowie.”

„Ja lubiłam śpiewać. Jak były wycieczki, to pan Barański mówił: <<Staszka, zacznij śpiewać...>> i raz, dwa, trzy, cztery i już śpiewałam. Ale wtedy to były inne piosenki... 'My ze spalonych wsi'...”



Fot. Dorota Kozyra

KOLEGIUM EUROPY WSCHODNIEJ W WOJNOWICACH

FUNDACJA KOLEGIUM EUROPY WSCHODNIEJ IM. JANA NOWAKA-JEZIORAŃSKIEGO

15^{lat}
KEW

Od dwóch lat gospodarzem Zamku na wodzie w Wojnowicach jest Kolegium Europy Wschodniej, które tu realizuje swoją działalność edukacyjną i kulturalną.

Kolegium zostało założone 15 lat temu z inicjatywy Jana Nowaka-Jeziorańskiego, legendarnego „Kuriera z Warszawy”, aby wzmacniać więzi między Polakami a mieszkańcami krajów Europy Środkowo-Wschodniej oraz promować w Polsce wiedzę o najbliższych sąsiadach. Honorowym przewodniczącym Rady fundacji jest Zbigniew Brzeziński, były doradca Prezydenta USA ds. bezpieczeństwa narodowego, a przewodniczącym jest Adolf Juzwenko, dyrektor Ossolineum. W radzie zasiadają między innymi Rafał Dutkiewicz, Grzegorz Dzik, Paweł Kowal i Krystyna Zachwatowicz-Wajda.

Kolegium Europy Wschodniej w Wojnowicach organizuje pobyty studyjne, seminaria, konferencje oraz rezydencje dla artystów i pisarzy. Flagowy projekt fundacji jest organizowana od ponad dziesięciu lat coroczna konferencja Polska Polityka Wschodnia. W tym roku obydwie się ona w Wojnowicach 13-15 października. Jest okazją dla ekspertów z całej Polski, aby spotkać się w jednym miejscu i omówić najważniejsze zagadnienia polityki wobec krajów Europy Wschodniej.

WYDAWNICTWO KEW

Kolegium Europy Wschodniej jest wydawcą dwóch pism poświęconych Europie Środkowo-Wschodniej: „Nowa Europa Wschodnia” i „New Eastern Europe”. Kolegium wydaje także książki najlepszych autorów z krajów regionu.



W polu zainteresowania dwumiesięcznika „Nowa Europa Wschodnia” znajduje się zarówno polity-

ka, historia, kultura, jak i życie codzienne naszych wschodnich sąsiadów – by pokazać możliwie najpełniejszy obraz tych krajów.



Anglojęzyczny dwumiesięcznik „New Eastern Europe” natomiast stara się dać głos autorom z całego regionu i tak tworzyć platformę dialogu. Czasopismo ma globalny zasięg i jest sprzedawane w 63 krajach świata.

Najlepsze artykuły z tych pism można przeczytać na stronach new.org.pl i neweasterneurope.eu

Katalog książek natomiast jest dostępny na stronie głównej Kolegium Europy Wschodniej kew.org.pl oraz w Zamku Wojnowice.

KONCERT JACKA KOWALSKIEGO OD ROLANDA DO „PROCESU 16”

22 października o godzinie 18.00
wstęp wolny i wskazany

Jacek Kowalski to pieśniarz, Sarmata, poeta, historyk sztuki, tłumacz literatury starofrancuskiej oraz miłośnik kultury staropolskiej. Śpiewa i przygotowuje koncerty pieśni autorskich oraz pieśni epok dawnych.

Jest to koncert na zakończenie Międzynarodowego Seminarium Translatorskiego „Henryk Sienkiewicz i jego epoka”, które odbywa się w wojnowickim Zamku 16-22 października.



ZAMEK WOJNOWICE

Od 2015 roku w nowej odsłonie Zamek Wojnowice oferuje usługi gastronomiczne. Organizowane są imprezy okolicznościowe takie jak chrzciny, komunie, urodziny, stypy, spotkania wigilijne i szkolenia.

Kontakt

71 341 71 97 i 691 848 202
rezerwacje@zamekwojnowice.com.pl

✂-----

Dla czytelników Głosu Mrozowa z tym kuponem obowiązuje zniżka na wszystkie usługi gastronomiczne w Zamku Wojnowice do 24 grudnia 2016 r.

15%

Organizatorem promocji jest Zamek Wojnowice sp. z o.o. non-profit.



ZAMEK
NA WODZIE

✂-----

Już wkrótce...

W świetlicy w Mrozowie

28.10 o godz. 17.00 **Dzień Seniora** – występy artystyczne i słodki poczęstunek
Warsztaty z filcowania na sucho – zapisy dla chętnych u instruktorki świetlicy Ewy Marczak.
4.11 o godz. 17.00 **zabawa dla dzieci** z poczęstunkiem
W każdą środę o godz. 19.00 Zumba

W Zamku w Wojnowicach

22.10 (sobota) o godz. 18.00 **koncert Jacka Kowalskiego „OD ROLANDA DO PROCESU SZESNASTU”**.
Rezerwacja miejsc pod linkiem <https://215989-3.evenea.pl/>
30.10 o godz. 17.00 Wojnowickie Salony Muzyczne – **koncert „Qui cantat bis orat”**

W Parafii w Mrozowie

W każdy czwartek o godz. 19.15 przygotowania młodzieży do bierzmowania

Pikniki na pożegnanie lata już na stałe wpisały się w mrozowski kalendarz. Dnia 10 września mieszkańcy Mrozowa mieli okazję oderwać się od „szarej” rzeczywistości, aby spędzić czas z rodziną, przyjaciółmi czy znajomymi.

Piknik Dożynkowy ma swoją ludową specyfikę, czy to w aranżacji dekoracji, czy stoisk. Po raz kolejny mieszkańcy naszej społeczności byli zaproszeni do wzięcia udziału w Konkursie na Produkt Lokalny.

Wśród specjalów można było degustować dżemy, chleb, wędzonego kurczaka, suszoną jarzynkę czy piwo. Ten ostatni produkt zwyciężył w tegorocznym konkursie. Zwycięski browarnik, Bartosz Dziuba, nie tylko dostarczył napój na konkurs, ale osobiście go podawał na zaaranżowanym stole. Zadbano o każdy szczegół, aby umożliwić wydobycie wykwintnego smaku napoju. Zgodnie z zapowiedzią, zwycięzca otrzymał nagrodę w postaci naczynia renomowanej firmy Tupperware.

Nowością wśród stoiskowych atrakcji była wystawa rękodzieła miejscowych artystów. Potencjał artystyczny wśród naszych mieszkańców jest ogromny. Można było podziwiać duże serwety i obrusy wydziergane na drutach, jak również haftowane mereżką, obrazki wyszyte krzyżykami, kartki okazjonalne wykonane techniką scrapbookingu, figurki tworzone za pomocą powerteksu, szydełkowe świeczniki, koszyczki z wikliny papierowej, narzuty i torby szyte metodą patchwork, pejzaże malowane pastelami olejnymi, wianki jesienne na drzwi, odzież ozdobioną metodą filcowania, zabawki edukacyjne uszyte z kolorowych tkanin, obrazy wykonane węglem, fotografie na drewnie i biżuterię z satyszu. Różnorodność przedmiotów i wykorzystanych technik artystycznych wywoływała zachwyt wśród uczestników pikniku.

Kolejnym wydarzeniem były Gminne Mistrzostwa w Dojeniu Krowy, które odbyły się już po raz czwarty.



Rywalizacja trwała do ostatniej chwili, gdyż mistrzem został ostatni uczestnik mistrzostw. Rekord z poprzedniego roku został pobity aż trzykrotnie, aby ostatecznie ustanowiony został nowy. Bogumił Krause, uczeń trzeciej klasy gimnazjum, wydoił 3050 ml mleka! Na szczególne wyróżnienie zasłużyła pani Agnieszka, która osiągnęła wynik 2750 ml i pan Andrzej z 2800 ml. W kategorii

dziecięcej mistrzem juniorem został Mateusz Marczak, uczeń klasy trzeciej szkoły podstawowej, który wydoił 1050 ml mleka.

W czasie zabaw można było posilić się wyrobami z grilla, chlebem ze smalcem, naleśnikami, a po zmroku ciepłą zupą meksykańską z kociołka. Konwersacje toczyły się przy kawie, herbacie i ciastku.

Wśród wielu atrakcji nie zabrakło zabiegów upiększających, jak malowanie twarzy czy kolorowe tatuaże. Szczególnym zainteresowaniem najmłodszych cieszyły się konkurencje sprawnościowe i robienie baniek mydlanych, w tej zabawie nie zabrakło i dorosłych osób. Młodzież i dorośli mogli sprawdzić swoje umiejętności strzeleckie na strzelnicy airsoftowej.

Były tańce, quizy rodzinne, popcorn i cukrowa wata. Piknik zakończyła zabawa taneczna „pod chmurką”, która trwała do późnej nocy.

W tym miejscu należą się podziękowania osobom i instytucjom, które przyczyniły się do organizacji i sfinansowania imprezy. Trudno wszystkich wymienić, aby kogoś nie pominąć. Dlatego tym razem skierujemy podziękowanie do wszystkich pań (a może panów), które upiekły przepyszne ciasta. Jest to stały element piknikowego poczęstunku, może mniej doceniony, gdyż nieznani są nam wykonawcy wypieków. Ile przyjemności daje możliwość zasmakowania kunsztu lokalnych cukierników. **DZIĘKUJEMY!**

Dorota Kozyra



Wspomnienia absolwentów szkoły w Mrozowie ciąg dalszy:

„Wiele wspomnień wpisało się głęboko w moją pamięć ze szkoły w Mrozowie. Każdy z nas, absolwentów, je ma. Te zwyczajne, które dopiero po latach nabierają wymiaru. Do jednych z nich na pewno należała lekcja z języka polskiego, prowadzona przez Panią Emilię Bal. Nauczycielka - polonistka - to dla mnie wzór. Poza nieocenionym przekazem wiedzy, to również wymagania: staranne prowadzenie zeszytu, staranne pismo, (np. wyraźne „rz” itd.), praca nad ortografią. Przepisywanie (w moim przypadku) kilkadziesiąt razy (mniej lub więcej) w specjalnym zeszycie słowa „musiał” przez „u” i „ode mnie” osobno - zapamiętałam do końca życia.

Cieszę się, że za moich czasów szkolnych nie była stwierdzona żadna dysleksja. Odmiana przez przypadki, (któż jej nie pamięta!) oraz rzeczowniki, czasowniki i przymiotniki dla lepszego zapamiętania pisane były np. w różnych kolorach (tj. rzeczownik na czerwono, czasownik na niebiesko,

a przymiotnik na żółto). Taką formę nauki wykorzystałam później dla swoich dzieci. One także świetnie to zrozumiały. Nie raz pojawiał się na marginesie w naszych zeszytach napis czerwonym długopisem Styl, oznaczający błąd stylistyczny zdania. Wymagało to od nas innego zinterpretowania zdania.

Również wysokie wymagania stawiał przed nami Pan Z. Piotrowski na lekcjach biologii. Każdy, kto w czasie roku szkolnego niestaranie prowadził biały zeszyt, pod koniec klasy musiał go na nowo przepisać, robiąc przy tym dużo ry-sunków.

Pamiętam jeszcze, wracając do języka polskiego, sytuację z początku września, kiedy to nauczycielka jako zadanie domowe zadała przygotowanie opowiadania o II wojnie światowej na podstawie książki lub innego źródła. Nie wiem dlaczego nikt z uczniów się nie przygotował, (może zabrakło w tym dniu tych, którzy zawsze byli przygotowani).

Cisza w klasie... Pani słusznie chciała nas ukarać, stawiając najniższą ocenę, i pamiętam że, to ja zgłosiłam się (bez przygotowania) by opowiedzieć jedno z dobrze mi znanych wydarzeń, które usłyszałam od mojego dziadka Mikołaja. W trakcie opowiadania, stojąc przy ławce, przy oknie, patrząc w dal, widziałam przejeżdżający pociąg. Byłam zdziwiona, że wszyscy uczniowie mnie słuchali. Musiało być interesujące. Pani - wcześniej trochę zdenerwowana, uśmiechnęła się i nie wstawiła nikomu złej oceny. Dalej mogła prowadzić w spokoju lekcję.

Bardzo dziękuję Pani E. Bal i wszystkim nauczycielom, którzy starali się wychować nas na porządnym ludzi.

Po wielu latach, gdy o tym myślę, ze wzruszeniem, dziękuję mojej klasie; wszystkim moim koleżankom i kolegom za ten wspólnie przeżyty czas. Mogliśmy się uczyć, bawić, razem dorastać i pokonywać przeszkody. Dziękuję za każdy dzień, dobroć, różnorodność, która ubogaciła nas nawzajem, za dar szczerej przyjaźni, który trwa do dziś.

Pozdrawiam wszystkich uczniów naszej szkoły oraz mieszkańców Mrozowa."

„Dzięki szkole wyszłam na ludzi, gdyby nie ta linijka po łapie, to nie wiadomo co by było ze mnie ... Nauczyłam się w szkole pisać i czytać... I zawsze najlepiej wspominam panią Balową; to moja najukochańsza nauczycielka, bardzo ją lubię. Jej brat chodził ze mną do klasy i zawsze fascynowało mnie to, że ona wszystkich równo traktowała... dostawał równo, tak jak i my wszyscy."

„W tamtych czasach nigdzie się nie jeździło i szkoła na wsi to było centrum, wiele się działo. Nauczyciele organizowali wycieczki, dzięki czemu młodzież jeździła po całej Polsce."

„Najgorsze było to, że uczyliśmy się z jednej książki, czytaliśmy kolejno jedna ławka, druga... w 45 roku to była taka rekrutacja, zebrały się wszystkie dzieci i pani Barańska wyciągnęła stary elementarz, jeszcze taki sprzed wojny, i kto umiał czytać, szedł do drugiej klasy, kto nie umiał czytać, do pierwszej... takie były egzaminy."

Quo vadis, drogo?



Fot. Dorota Kozyra

Trudno nie zauważyć rozpoczętych z przytupem robót związanych z modernizacją drogi w Mrozowie. Według wersji oficjalnej dowiadujemy się, że przebudowane zostaną warstwy konstrukcyjne drogi, nawierzchnia, wykonane zostanie odwodnienie oraz chodniki.

Realizatorem zadania jest powiat średzki, a w ramach współpracy z powiatem gmina Miękinia zleciła i opłaciła przygotowanie dokumentacji technicznej zadania, przygotowała wniosek o dofinansowanie do programu i zobowiązała się do finansowania wkładu własnego powiatu w wysokości 50% kosztów tego wkładu.

A jak to wygląda w praktyce? Oczywiście wszyscy rozumiemy, że przebudowa drogi wiąże się z czasowymi niedogodnościami. No właśnie, czasowymi... Już w wakacje mieliśmy gratisowy kurz przy przekładanych chodnikach, a potem przenikliwą woń lanego asfaltu, zanikło nam też przy okazji kilka studzienek. Myliłby się jednak ten, kto oczekiwałby rychłego zakończenia prac. Po ożywionej krzątaninie zapanował złowieszczy spokój, i to na dobre kilka tygodni.

Następnie w drugiej połowie września znienacka zamknięto drogę dojazdową do Mrozowa z powodu lania końcowej warstwy asfaltu, który położono jakby na połowie długości. Nie wspomnę tutaj niezliczonych poprawek przy krawędziach drogi... Obecnie pierwsza warstwa asfaltu jest w wielu miejscach przecinana w celu stworzenia upragnionych przez mieszkańców studzienek. I nie jest to fanaberia, bo bez tychże, po wylaniu asfaltu do końca, wiele posesji może „popłynąć” przy większym deszczu, jako, że poziom chodnika i poziom drogi są do siebie dziwnie podobne...

Niewątpliwą sensacją jest nowe, raczej mikroskopijnych rozmiarów rondo, umiejscowione na drodze do Wojnowic, koło skrzyżowania na Manhattan. Wywołało ono już spore ożywienie na mrozowskim forum, oraz zasiało w wielu umysłach wątpliwość co do sensu organizowania w Polsce studiów inżynierskich. Przynajmniej w ich obecnym kształcie.

Sądzę, że mieszkańcy byłiby mniej krytyczni wobec zachodzących zmian, jeśli mieliby dostęp do porządnej informacji, a tego trochę brakuje. Może byłoby wtedy mniej wizyt z pytaniami do gminy.

I na koniec jeszcze jedno. Po nowym asfalcie rozpędzają się już pierwsi idioci. Dlaczego by nie pojechać 90km/h przez ulicę Piastowską? Można? Ależ oczywiście, że tak, w końcu policja rzadkim jest u nas gościem (choć sporo do zarobienia na mandatach) i prośby mieszkańców o interwencje lub patrol ma, brzydko mówiąc, w pięcie. Czy doczekamy się progę zwalniającego na wjeździe do Mrozowa? Czy ktoś musi zostać potrącony, żeby zaczęto myśleć? Strach sobie wyobrazić, jakie prędkości osiągną skretyniali rajdowcy po wylaniu asfaltu do końca...

Witalisa

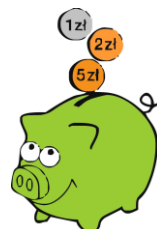
Drodzy Czytelnicy,

W miesiącu sierpniu zebrano 130 zł. (w Groszu 90 zł. a w Promyku 40 zł.), nakład bieżącego numeru byłby zmniejszony gdyby nie Kolegium Europy Wschodniej, które sfinansowało nakład dodatkowo o 300 egzemplarzy. DZIĘKUJEMY ZA WSPÓŁPRACĘ!!!

Nadal potrzebujemy Waszego wsparcia. Jeśli czytasz Głos Mrozowa, wrzuc 50 gr do świnki - to koszt druku Twojego egzemplarza.

Równocześnie składamy serdeczne podziękowania Właścicielom oraz Pracownikom sklepu „Grosz” i „Promyk” w Mrozowie, którzy przeprowadzają zbiórki na wydawanie kolejnych numerów gazety oraz Mieszkańcom, którzy wspierają tę inicjatywę.

Redakcja



Do Szanownych Sponsorów

Zachęcamy do sponsorowania - także częściowego - naszej gazetki. Oferujemy możliwość umieszczenia ogłoszenia/reklamy już od 50 zł. Koszt wydania całego numeru to 150 zł. Kontakt: mail glosmrozowa@mrozow.pl